

dr hab. Dagmara Woźniakowska-Fajst

Uniwersytet Warszawski

RECENZJA

osiągnięcia naukowego i aktywności naukowej dr Magdaleny Ickiewicz-Sawickiej, Kandydatki do uzyskania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki prawne

1. Uwagi wstępne

Niniejsza recenzja została napisana w związku z uchwałą nr 80/2020/RD Rady Naukowej Dyscypliny nauki prawne Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, którą została powołana komisja habilitacyjna w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr Magdalenie Ickiewicz-Sawickiej. W skład komisji zaś zostałam powołana jako recenzentka.

Z całości dokumentacji wnoszę, że postępowanie o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest prowadzone w dyscyplinie nauki prawne i moim zadaniem jest ocena osiągnięcia naukowego i aktywności naukowej Habilitantki w tej właśnie dyscyplinie.

Zgodnie z art. 219 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1668), aby uzyskać stopień doktora habilitowanego należy spełnić łącznie trzy warunki: 1) posiadać stopień doktora, 2) posiadać w dorobku osiągnięcia naukowe, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny (tu: nauki prawne) oraz 3) wykazywać się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

W tym miejscu pozostaje stwierdzić, że Habilitantka niewątpliwie spełnia pierwszy warunek: na mocy uchwały Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku z dnia 28 października 2005 r. na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem *Skazani i tymczasowo aresztowani z HIV/AIDS. Studium kryminologiczne i penitencjarne*, uzyskała stopień naukowy doktora nauk prawnych.

W dalszej części mojej recenzji odniosę się zatem do dwóch kolejnych punktów podlegających ocenie w przewodzie habilitacyjnym.

2. Ocena osiągnięcia naukowego

Jako podstawowe osiągnięcie naukowe, stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne, Habilitantka wykazała jednoautorską monografię naukową *Serbsko-albański konflikt o Kosowo. Studium kryminologiczne*. Książka ta została wydana przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Białostockiej w 2019 r. Wydawnictwo to znajduje się w Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 stycznia 2019 r. w sprawie wykazu wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe, a tym samym spełnia kryterium, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt 2 lit a Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

W tym miejscu niestety trzeba podnieść, że od wydawnictwa wpisanego na listę ministerialną można by oczekiwać staranności i wysokiej jakości. Tymczasem jednak, jedną z pierwszych rzeczy, którą widzi

czytelnik jest wyjątkowa niestaranność wydania. Nie rozumiem sensu powielenia tytułu czy spisu treści w języku serbskim, skoro książka jest adresowana wyłącznie do polskiego czytelnika. Z dużym zdziwieniem przyjęłam też zabieg prezentowania wykresów i grafów oraz ich opisów i kafeterii w językach serbskim i angielskim, podczas gdy publikacja jest wydana w języku polskim. Każdy z tych wykresów i grafów mógł zostać sporządzony w języku polskim, dobrze by było także zadbać o ich czytelność. Niekiedy pojawiają się takie kuriozalne sytuacje jak np. graf na s. 33 monografii, gdzie poszczególne pozycje kafeterii zapisane zostały częściowo cyrylicą, a częściowo alfabetem łacińskim. Wykresy, np. na s. 32, 33, 36, 180, 196 są całkowicie nieczytelne, co z jednej strony pozwala wątpić w profesjonalizm wydawnictwa, z drugiej zaś niestety obciąża odpowiedzialnością samą Habilitantkę, bo zakładam, że jako Autorka monografii widziała ją po kolejnych korektach i łatwo mogła te błędy dostrzec i prosić o ich poprawę.

W prezentowanej jako osiągnięcie naukowe książce jest sporo literówek (w samym tekście, w nazwiskach przywoływanych autorów, np. przypis 159, a nawet na tylnej okładce), miejscami razi też zbyt potoczny język (np. określenia *każda ze stron lansuje swoją wizję historii* (s. 13-14) czy stwierdzenie, że *autochtoniczna ludność zajmuje się [...] mordowaniem bez wytchnienia*, (s. 19) czy publicystyczne wtręty odbiegające od standardów pracy naukowej (refleksje o tym jak Poncjusza Piłata sportretował Michaił Bułhakow (s. 13) czy cytata o prawdzie z serialu *Gra o tron* (s. 18)).

Powyższe uwagi są natury ogólnej, wyrazem pewnego rozczarowania związanego z tak niechlujnym wydaniem publikacji, jednak pragnę podkreślić, że ten aspekt prezentowanego osiągnięcia w żaden sposób nie wpływa na merytoryczną ocenę publikacji.

W tym miejscu chciałabym się zatrzymać na omówieniu **rozdziału I** monografii, zatytułowanego *Metodologia badań empirycznych*.

Metodologia badań w kryminologii to rzecz kluczowa. Stanowi ona trzon empirycznych prac kryminologicznych, ich szkielet, na którym osadza się wyniki badań, by następnie wykorzystywać je do odpowiedzi na pytania badawcze, weryfikowania hipotez czy sprawdzania zasadności teorii. Bez badań w kryminologii nie ma wniosków. Bez dobrej metodologii nie można z kolei prowadzić badań, ponieważ ich wyniki nie będą nadawały się do opisywania rzeczywistości.

Niestety, **przyjęta przez Habilitantkę metodologia badań spowodowała, że ich wyników nie można uznać za rzetelnie opisujące rzeczywistość. W konsekwencji zaś wniosków wyciąganych przez Autorkę nie można uznać za uprawnione.**

Habilitantka na s. 20 monografii pisze, że zastosowała zarówno metodę badań ilościowych (zrealizowanych poprzez ankietę) jak i jakościowych (zrealizowanym poprzez obserwację uczestniczącą, wywiad pogłębiony i wywiad swobodny). Taki dobór metod jest prawidłowy. Dobrze przeprowadzone badania społeczne opierają się bowiem na metodzie triangulacji, która polega na zbieraniu danych za pomocą różnych metod, następnie łącząc i porównując ich wyniki. Łączenie badań ilościowych i jakościowych jest dobrym przykładem zastosowania triangulacji.

Badania ilościowe to badania, które robi się na dużych próbach, dobranych w przemyślany sposób, po to właśnie, by wyciągać z nich wnioski ogólne, dotyczące badanej rzeczywistości lub wycinka tejże rzeczywistości. Przystępując do badań ilościowych stajemy m.in. przed problemami wielkości próby i sposobu jej doboru. Przyjrzyjmy się zatem tym dwóm kwestiom.

W badaniach ilościowych ważna jest wielkość próby. Na ogół taka minimalna próba stanowi 100 respondentów. W przeciwnym razie bowiem jedna osoba to więcej niż 1%, więc uniemożliwia to sensowne porównywanie odsetków. Poza tym wielkość próby musi odnosić się proporcjonalnie do wielkości badanej populacji i starać się zachować jej charakterystykę (np. kwestie proporcji płci i wieku poszczególnych respondentów). W przypadku dwóch porównywanych ze sobą grup, także ich wielkość powinna być porównywalna, a zasada wielkości grupy odnosi się do każdej z nich oddzielnie. Rozumiem, że dla prawniczki prawidłowe ustalenie wielkości próby może być trudne, ale takie kwestie, w profesjonalnie robionych badaniach, konsultuje się z socjologiem ilościowym. Nawet dostępny w internecie kalkulator doboru próby (<https://www.naukowiec.org/dobor.html>) podaje, że dla badanych przez Habilitantkę populacji mieszkających w Kosowie, przy poziomie ufności 90%¹, powinno to być ok 270 osób w każdej grupie. Zatem poważnym błędem metodologicznym jest robienie badań ilościowych w grupie odpowiednio 70 i 39 respondentów. Autorka wyraźnie pisze na s. 27, że zdaje sobie sprawę z tego, że **tak mała próba nie uprawnia do formułowania wiarygodnych i ogólnych wniosków**. Po co więc zatem robić badania na takiej próbie? Habilitantka pisze dalej, że uzyskane wyniki pokazują *jedynie pewien trend czy kierunek do dalszych pogłębionych i reprezentujących większą grupę badawczą badań*. Z tym, że wydaje się, że jeśli recenzowana monografia ma być osiągnięciem naukowym będącym podstawą do nadania stopnia doktora habilitowanego, to właśnie w niej powinny zostać opisane wyniki badań opartych na większej próbie, z których można wyciągać wiążące wnioski. Tak właśnie rozumiem osiągnięcie naukowe: jako rzetelne, nowatorskie opisanie niezbadanej dotychczas rzeczywistości. Habilitantka pisze następnie (także na s. 27), że *[k]ryminologia [...] dopuszcza do badania takie niewielkie próby badawcze, z wyraźnym zastrzeżeniem, że nie mogą one prowadzić do ogólnych wniosków*. Nie sposób się z tym stwierdzeniem zgodzić. Kryminologia nie jest samodzielną nauką z metodologicznego punktu widzenia, nie posiada żadnej własnej metodologii badawczej, korzysta z metodologii innych dyscyplin², w tym przypadku socjologii. I oczywiście w naukach społecznych prowadzi się badania na daleko mniejszych grupach (w żadnym razie nie „próbach”, bo to określenie odnosi się do badań ilościowych), ale są to badania jakościowe, a nie ilościowe. Tu właściwie można już postawić kropkę: badania ilościowe w ogóle nie powinny być przeprowadzone na tak małych próbach, a skoro Habilitantka mimo wszystko je na takiej próbie zrobiła, nie mogą być podstawą do wysnucia ogólnych wniosków, do potwierdzenia lub zaprzeczenia stawianym hipotezom badawczym czy też do odpowiedzi na pytania badawcze.

Problematyczna jest jednak nie tylko wielkość próby, ale także kwestia jej doboru. W sytuacji, gdy Autorka chciała poznać poglądy respondentów na określone problemy i wyciągnąć z nich jakieś wiążące wnioski, należało oprzeć się na losowej, reprezentatywnej próbie. Zasada prowadzenia ilościowych badań społecznych mówi, że „aby próba jednostek danej populacji mogła być podstawą dobrego opisu całej populacji, musi ona mieć zasadniczo taką samą zmienność jak populacja”³. Habilitantka jednak w ogóle nie podjęła takiej próby. Co więcej, sama pisze, że [...] *przeprowadzenie badań empirycznych (w szczególności terenowych) i pozyskanie pożądanego metodologicznie większej próby badawczej w tych społecznościach napotyka nierzadko na duże trudności. Wynika to głównie z licznych przeszkód w dotarciu do respondentów, a następnie pozyskaniu wiarygodnego materiału badawczego (s.27-28)*. Z opisu wysiłków dotarcia do respondentów (s.28-29) wyłania się wręcz opis tego jak nie należy robić

¹ Choć jeśli chce się uzyskane wyniki badania odnieść do całej populacji, to zaleca się, aby poziom ufności wynosił minimum 95% ($\alpha=0,05$), por. Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 219.

² Błachut J., Gaberle A., Krajewski K., *Kryminologia*, InfoTrade, Gdańsk 2000, s. 23.

³ Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 209.

badani ilościowych. Po pierwsze Autorka od początku chciała prowadzić badania wśród studentów, zarówno serbskich jak i albańskich. Już sam ten pomysł jest chybiony. Pytając studentów można badać jedynie poglądy młodych ludzi, pochodzących z rodzin o wyższych aspiracjach, o lepszej sytuacji materialnej, którzy nie pamiętają już konfliktu, który ma być podstawą badań. Cechy te pokazują, że w żaden sposób nie można uznać w ten sposób dobranych respondentów za grupę reprezentatywną, z odpowiednim rozkładem chociażby takich zmiennych jak płeć, wiek czy wykształcenie badanych.

Ostatecznie Autorka zbadała dwie grupy: 1. Serbów (ale wcale nie zamieszkałych w Kosowie, ale w Serbii i Czarnogórze, a nawet na emigracji!) – 70 osób oraz 2. studiujących i mieszkających w Kosowie Albańczyków – 39 osób. Co do pierwszej grupy nie mamy żadnej informacji o metodologii jej doboru, poza tym, że nad dotarciem do respondentów czuwało dwoje pracowników uniwersytetu w Belgradzie (przy czym żadne z nich nie jest socjologiem), ale nie wiadomo jak docierali do konkretnych badanych. Rozkład wieku i płci w obu grupach nijak nie przystaje do rozkładu tych zmiennych w społeczności albańskiej i serbskiej w Kosowie (w grupie serbskiej 41% respondentów ma 33 lata, a w albańskiej badani mają od 19 do 22 lat). Kuriozalne wręcz jest stwierdzenie Autorki o albańskich studentach, że *[w]prawdzie osoby te, z oczywistych względów, nie posiadają wojennych wspomnień, jednak ich wypowiedzi bardzo często odzwierciedlają poglądy ich rodziców, a nawet dziadków* (s. 31). Skąd Autorka ma taką wiedzę? Czy stwierdzenie to jest poparte jakimiś badaniami przeprowadzonymi na populacji kosowskich Albańczyków? W pracy odesłania do takich badań nie ma.

Habilitationka jednak zaklina rzeczywistość pisząc, że mimo wszelkich trudności w prawidłowym doborze próby ilościowej *uznaje się, że zaprezentowana próba badawcza jest wystarczająca* (s. 28). Przy czym nie wiadomo kto tak uznaje. **Tak dobrana próba nie jest wystarczająca. Jest nieprawidłowa, zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.** Niestety, ten „grzech pierworodny” dotyczący nieprawidłowego doboru próby kładzie się cieniem na wszystkie opisywane dalej wyniki tego badania i wyciągane z niego wnioski.

Ogromne wątpliwości nastrocza także narzędzie, które zostało wykorzystane do przeprowadzenia badań ilościowych. Autorka zamieściła w załącznikach do monografii dwa kwestionariusze ankiety: skierowany do Serbów w języku serbskim oraz skierowany do albańskich studentów w języku angielskim. Habilitationka pisze, że kwestionariusze różnią się od siebie, a *różnica była związana jedynie z językiem oraz z tak wrażliwymi kwestiami, jak np. interwencja NATO na Bałkanach* (s. 24) (dodając, że ten ostatni komponent badawczy nie został opracowany w recenzowanej monografii). Pobieźny rzut oka na oba kwestionariusze⁴ pokazuje, że kwestionariusze nie są dokładnie takie same. Niektóre różnice są drobne (aczkolwiek utrudniające kodowanie odpowiedzi i dokonywanie porównań): w ankiecie anglojęzycznej pytania o poziom edukacji, miejsce zamieszkania (pytania 3-5) mają charakter otwarty, podczas gdy w ankiecie serbskojęzycznej występuje kafeteria. Na dodatek w pytaniu 4 ankiety anglojęzycznej: *Pace* (powinno być chyba *place*) *of residence*, nie wiadomo co ma wpisać respondent: miejscowość, państwo, w którym mieszka? W analogicznym pytaniu w ankiecie serbskiej są już wymienione po kolei kraj, miasto/wieś. Z racji braku znajomości serbskiego mogę tylko ufać, że pytania po angielsku i serbsku w dalszej części kwestionariusza są tożsame. Skoncentruję się zatem na wersji anglojęzycznej narzędzia. Chciałam zwrócić uwagę na dwie główne kwestie: 1. prawidłowości

⁴ Jeśli chodzi o język serbski, to moja ocena jest bardzo pobieżna, bowiem nie znam tego języka. Znam jednak rosyjski, czytam cyrylicę.

skonstruowania narzędzia badawczego 2. adekwatności postawionych respondentom pytań do uzyskania odpowiedzi na postawione przez Autorkę pytania i hipotezy badawcze.

1. Anglojęzyczna wersja ankiety wręcz poraża fatalnym językiem, jakim została napisana. Trudno sobie wyobrazić jak mogło dojść do poproszenia respondentów, żeby pracowali na tak złej jakości kwestionariuszu. W ankiecie roi się od błędów (wymieniam przykładowo tylko niektóre): interpunkcyjnych (*pace* zamiast *place* w pytaniu 4/I), składniowych (*Would you like that your country was a member of the EU:* w pytaniu 12/I, *How would you rate the level of crime in the countries of the former Yugoslavia as:* w pytaniu 1/II, *Is in Kosovo are cases* w pytaniu 4/II) oraz świadczących o tym, że Autorka chyba nigdy tego kwestionariusza nie przeczytała przed oddaniem go respondentom (np. pytanie 20/I: *How do you assess your financial situation:* z kafeterią odpowiedzi: *a) defititely yes, b) rather yes, c) rather not, d) definitely not*). Niektóre pytania są zadane tak złym językiem angielskim, że mam wątpliwości co do tego czy respondenci byli w stanie w ogóle pytanie zrozumieć (np. pytania II/23 i II/24, w których Autorka chciała zapytać, czy wedle wiedzy respondentów były prowadzone akcje likwidacji min lub broni, przy czym na określenie „akcji” używa angielskiego słowa „share”, które oznacza akcję, ale w rozumieniu papieru wartościowego, a nie podjętego działania). Na marginesie, Autorka w dostarczonej dokumentacji deklaruje, że na macierzystej uczelni prowadzi zajęcia dydaktyczne w języku angielskim.

W mojej ocenie przekazanie respondentom kwestionariusza z tak licznymi błędami świadczy o ich lekceważeniu. Poza tym zupełnie niezrozumiałe jest, dlaczego kwestionariusz nie został sporządzony w języku albańskim? Autorka pisze, że *nie znalazła osoby, która kompetentnie (przy użyciu specjalistycznego języka kryminologii) przetłumaczyłaby [na albański] kwestionariusz ankiety* (s.28). To tłumaczenie jest nie do przyjęcia. Polski internet wskazuje na pierwszej stronie już kilka biur tłumaczeń i tłumaczy przysięgłych z tego języka. Jeśli zaś chodzi o „specjalistyczny język kryminologii” to w kwestionariuszu właściwie nie ma pojęć niezrozumiałych dla laika (i dobrze, bo jak inaczej respondenci mogliby odpowiadać na pytania skonstruowane w hermetycznym, specjalistycznym języku?). Pisałam już o nieprawidłowościach w doborze badanej grupy, ale także skonstruowanie kwestionariusza w języku obcym dla respondentów stanowi dodatkową barierę w dotarciu do nich.

2. Czy w oparciu o odpowiedzi respondentów można udzielić odpowiedzi na postawione pytania badawcze i zweryfikować hipotezy?

Autorka pyta respondentów o kwestie dotyczące krajów byłej Jugosławii, miejsca, w którym mieszkają lub samego Kosowa. Co do pierwszego zakresu, to krajów byłej Jugosławii jest siedem (wliczając w to Kosowo) i biorąc pod uwagę je wszystkie, poziom przestępczości, o który pyta Habilitantka jest w nich mocno zróżnicowany⁵, więc tak ogólne pytanie w stosunku do wszystkich państw regionu jest postawione niewłaściwie. Zresztą poziom nasilenia przestępczości różni się także w zależności od konkretnego czynu karalnego. Pytania dotyczące miejsca zamieszkania respondentów pozwalają określić ich zdanie odnośnie do Kosowa, Serbii i Czarnogóry (choć Autorka podaje, że kilku respondentów serbskich przebywa na emigracji i nie wiemy konkretnie gdzie), więc odpowiedzi badanych nie są żadnym, nawet niedoskonałym miernikiem sytuacji we wszystkich państwach byłej Jugosławii. O kwestie dotyczące Kosowa wielokrotnie pytani są Serbowie, którzy obecnie tam nie mieszkają, a i nie wiadomo czy kiedykolwiek w ogóle tam mieszkali. Ich wiedza o Kosowie jest zatem

⁵ (por. Ahtik M., Pilipović O., Marelja M., *Property Crime in the Countries of the Former Yugoslavia – A Longitudinal Study*, „Revija za kriminalistiko in kriminologijo”, 2017 t. 68 (44)),

zasłyszana, anegdotyczna, oparta na przekazach medialnych i innych źródłach, ale nie płynie z doświadczenia osobistego. Z powyższych względów **nie można uznać, że postawione przez Habilitantkę hipotezy i pytania badawcze są możliwe do zweryfikowania za pomocą przeprowadzonej ankiety.**

Autorka do komponentu badań ilościowych dołącza także badania jakościowe, co jak pisałam wyżej, jest merytorycznie słuszną decyzją. Tutaj pierwsza wątpliwość dotyczy tego, że Autorka akcentuje, że badania terenowe opierają się na pojęciu kontaktu kulturowego, przy czym z niezrozumiałych dla mnie względów pisze w tym kontekście o pracy Bronisława Malinowskiego słowami: *Pojęcia kontaktu kulturowego zostało szczególnie zdefiniowane i rozwinięte przez Bronisława Malinowskiego, który rozumiał kontakt kulturowy jako zjawisko stałej interakcji zachodzącej pomiędzy grupami różniącymi się kulturą np. chrześcijańską kulturą prawosławnych Serbów a muzułmańską bądź pozostającą poza religią kulturą kosowskich Albańczyków* (s.22). Brak tu przypisu, ale Bronisław Malinowski nigdy przecież nie badał ani Serbów ani Albańczyków (jakby można było to wyczytać z powyższego zdania), a kontakt o którym pisał, dotyczył raczej interakcji między badaczem a przedstawicielami badanej kultury. Jeżeli zaś chodzi o kontakt badaczki z badaną społecznością to na s. 14 monografii czytamy, że *autorka niniejszej pracy postanowiła zagłębić się w bałkańską tematykę, przyjmując zgoła inny niż wyżej wymienione nacje [chodzi o piśmiennictwo chorwackie, serbskie, „boszniackie” czy albańskojęzyczno-kosowskie] punkt widzenia serbsko-albańskiego konfliktu. Opisuje te relacje oczyma człowieka żyjącego na pograniczu kultur, narodów, etnosów, religii.* Przyznam, że nie rozumiem (nie wynika to z przedstawionej monografii) czy Autorka mieszkała przez dłuższy czas w Kosowie i mówi o perspektywie związanej z tym miejscem czy też mowa tu o innych doświadczeniach Habilitantki? Wydaje się jednak, że spojrzenie na kryminogenne podłoże konfliktu kosowskich Serbów i Albańczyków powinno być jednak (w kontekście pracy habilitacyjnej z dziedziny kryminologii, umiejscowionej w dyscyplinie nauki prawne) spojrzeniem przede wszystkim kryminolożki i prawniczki.

Autorka pisze, że *badania jakościowe zostały zrealizowane przy pomocy następujących technik badawczych: obserwacji uczestniczącej oraz wywiadu pogłębionego i swobodnego* (s.25). Przy czym jak podaje dalej: *przeprowadzono dwa wywiady pogłębione, kilka wywiadów swobodnych oraz wykorzystano notatki terenowe będące efektem obserwacji uczestniczącej* (tamże). Autorka zresztą zamiennie używa określeń „obserwacja uczestnicząca” i „badania terenowe”, podczas gdy nie są to pojęcia tożsame⁶. Nie wyjaśnia też nigdzie szczegółów wykonania powyżej wymienionych badań.

Znowu muszę tu zgłosić zastrzeżenie co do metodologii badań. Po pierwsze: wywiady pogłębione. Pierwsze zastrzeżenie dotyczy liczby przeprowadzonych rozmów. Dwa wywiady to bardzo mało, żeby wyciągać z nich jakiegokolwiek wnioski. Poza tym tego rodzaju wywiad przeprowadza się na podstawie scenariusza lub niestandardyzowanego kwestionariusza wywiadu. Autorka nie pisze czy taki scenariusz był opracowany, nie załącza żadnego narzędzia. Także opublikowane fragmenty obu wywiadów (na s. 102 i nast. oraz na s. 148 i nast.) nie wskazują na to, by obaj respondenci odpowiadali na jednakowe pytania. Podstawowy problem sprowadza się jednak znowu do tego, czy owe wywiady przybliżają Autorkę do odpowiedzi na stawiane problemy: o to w jakim stopniu konflikt serbsko-albański stanowi źródło przestępczości w krajach byłej Jugosławii, o to jakie kategorie przestępstw są następstwem tego konfliktu i jaka jest skuteczność wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw dokonanych podczas konfliktu serbsko-albańskiego? Wiemy, że jeden wywiad był przeprowadzony w 2012 roku, opracowany aż 6 lat później, w 2018, drugi w ogóle nie jest datowany. Żaden z dwóch respondentów

⁶ Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 308 i nast.

nigdy nie mieszkał w Kosowie, żaden nie jest kosowskim Serbem ani Albańczykiem. Pierwszy respondent niemal w ogóle nie odnosi się do kwestii Kosowa (jest to zaledwie 6 ogólnych zdań na s. 102-103), drugi zaś opowiada o swoich wizytach w Kosowie, współpracy z włoskimi oddziałami KFOR, poczuciu zagrożenia u kosowskich Serbów, prześladowaniu Serbów przez Albańczyków. Wypowiedzi obu respondentów nie dają żadnych podstaw do weryfikacji postawionych hipotez czy rozwiązania problemów badawczych.

Po drugie: wywiady swobodne. Nie ma ich w książce. Autorka pisze, że przeprowadziła kilka takich wywiadów, jednak nie zamieszcza nigdzie narzędzia, jakiejś listy informacji, których poszukiwała przez przystąpieniem do wywiadu. Wywiad swobodny to nie jest luźna rozmowa towarzyska. Mimo że jest mniej sformalizowany niż wywiad ustrukturyzowany, to jednak podlega pewnym regułom⁷. Jedyne odniesienie do rozmowy z mieszkańcami serbskiej enklawy w Kosowie znajduje się na s. 133-134. W monografii nie ma także żadnej charakterystyki rozmówców.

Rozdział II zatytułowany jest *Pojęcie i geneza konfliktu w świetle wybranych teorii naukowych*. Autorka przedstawia w nim szereg teorii kryminologicznych (a właściwie często teorii socjologicznych, wykorzystywanych w kryminologii), mając w zamiarze pokazanie za ich pomocą poglądów różnych naukowców na kwestię konfliktu. Wydaje się, że w odniesieniu do tematu monografii powinny być to koncepcje skupiające się na konflikcie grupowym, ale nie zawsze tak jest.

Także w tym rozdziale nie sposób nie zauważyć braku należytego warsztatu, jeśli chodzi o technikę pisania pracy. Na etapie monografii, zgłaszanej jako osiągnięcie habilitacyjne, oczywiście wydaje się, że każde stwierdzenie, które nie pochodzi od Autorki musi być udokumentowane przypisem (w przypadku teorii konfliktu grupowego George'a B. Wolda, teorii anomii Roberta Mertona, teorii zróżnicowanych powiązań Edwina (w książce nawet w tytule podrozdziału jest literówka w imieniu) Sutherlanda i teorii społecznego uczenia się Alberta Bandury nie ma ani jednego przypisu, w przypadku teorii kryminalizacji Austina Turka jest zaledwie jeden, odsyłający zresztą do podręcznika, a nie tekstu źródłowego). Ponadto na 90 przypisów merytorycznych (nie biorę tu pod uwagę odesłania do stron internetowych) w 32 przypadkach Autorka nie przytacza strony, z której pochodzi tekst, na który się powołuje. Pewna niekonsekwencją jest także powołanie się w przypisie 83 na polskie wydanie książki Ervinga Goffmana, a w przypisie 89 na wydanie amerykańskie.

Autorka też niezbyt pewnie porusza się w opisywanych przez siebie teoriach socjologicznych i kryminologicznych. W wielu miejscach opisuje je na podstawie podręczników, a nie tekstów źródłowych. Nie sięgnęła też to dwóch, chyba najbardziej wartościowych polskich monografii, w których zostały opisane teorie kryminologiczne, a są to: *Granice tolerancji* Andrzeja Siemaszki (PWN, Warszawa 1993) oraz *Teorie kryminologiczne a prawo karne* Krzysztofa Krajewskiego (ABC, Warszawa, 1994)⁸. Niestety niekiedy można dostrzec także błędy merytoryczne, wynikające niekiedy albo z niedostatecznej znajomości samych teorii, które Autorka opisuje albo z chęci „dopasowania” ich do problemu konfliktu o Kosowo, niekiedy bezpodstawnie. W dalszej części recenzji odniosę się do kilku tego rodzaju uchybień.

⁷ por. Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, rozdział 8. *Techniki badań jakościowych*, Warszawa: PWN, 2000.

⁸ Tu szczególnie rozdział II poświęcony konfliktom społecznym i pluralizmowi kulturowemu (s. 41 i nast.)

I tak opisując teorię Karola Marksa Autorka używa zamiennie określeń „grupa” i „klasa” społeczna, podczas gdy absolutnie nie są to pojęcia tożsame⁹. Być może nawet koncepcję konfliktu klas społecznych dałoby się obronić w odniesieniu do konfliktu o Kosowo, ale Autorka tego nie robi. Czy podział narodowościowy w Kosowie był tożsamy z podziałem klasowym? Autorka pisze, że *podstawą konfliktów bałkańskich* (tu nie wiem czy wszystkich czy *stricte* konfliktu w Kosowie?) *jest rywalizacja grup dominujących nad podporządkowanymi* (s. 42), ale chwilę później, że w przysłowiowym „bałkańskim kotle” *trudno do tej pory zidentyfikować, które z grup były uprzywilejowane, a które dyskryminowane, ponieważ w pewnym momencie wszystkie (uczestniczące w konflikcie) nacje walczyły ze sobą wzajemnie* (s. 42). Odczytuję to tak, że teorii klasowej Marksa nie można jednak przełożyć na sytuację konfliktu o Kosowo, a zatem nie rozumiem, po co tę teorię, choćby pobieżnie, opisywać, skoro nie ma ona zastosowania do tematu pracy. Opis koncepcji Maxa Webera zabiera stronę, po której następuje dość chaotyczny wywód o prawie konfliktów zbrojnych i interwencji humanitarnych, których przywołanie w monografii jest nawet zasadne, ale nie w tym miejscu. Odniesienie koncepcji George’a B. Volda do sytuacji w Kosowie świadczy o niezrozumieniu tej teorii przez Autorkę. Vold pisze bowiem o mechanizmach kryminalizacji. Twierdzi, że grupa dominująca w społeczeństwie jest w stanie przekonać członków legislatury do swoich racji i doprowadzić do ustanowienia prawa korzystnego dla tej grupy¹⁰. Jako przykład Autorka podaje przykład kosowskich Albańczyków domagających się w latach 80. od Jugosławii autonomii, a następnie przejmując władzę za pomocą działań przestępczych. Opisana sytuacja, wbrew słowom Autorki, w ogóle nie jest ilustracją koncepcji Volda. Raczej odwrotnie: to Serbowie, którzy w Kosowie stanowili mniejszość, mieli jednak wystarczającą możliwość decydowania o prawnej sytuacji Kosowa.

Teorie stygmatyzacji Lemerta, Goffmana, Beckera i Schura (przy czym imiona trzech ostatnich już w śródtytule i konsekwentnie w tekście są napisane z błędami) opisane są bardzo zdawkowo, brakuje przypisów, a przede wszystkim Autorka nie pokazuje przekonująco dlaczego każdą z tych koncepcji można odnieść do konfliktów na Bałkanach. Nie wiadomo dlaczego Autorka w ogóle wspomina o teoriach Mertona i Sutherlanda (znów imię z błędem), skoro nie odnosi ich w żaden sposób do tematyki książki¹¹. Dalej pojawia się teoria kryminalizacji Austina Turka (logicznie powinna być moim zdaniem w poprzednim paragrafie, w którym są opisane teorie konfliktu, a do nich zalicza się także teoria A. Turka) i teoria społecznego uczenia się Alberta Bandury, choć jednozdaniowe odniesienie tej ostatniej do sytuacji na Bałkanach nie jest wystarczające.

Autorka opisując teorie kryminologiczne, a potem wiktymologiczne miejscami na siłę usiłuje je powiązać z konfliktami na Bałkanach, przy czym nawiązania te są chaotyczne, dotyczące różnych czasów (np. wspomnienie o chorwackich nazistach, którzy schronili się w Argentynie po II wojnie światowej (s. 59)). Opisując techniki neutralizacji G. Sykesa i D. Matzy (znów błąd w nazwisku) pisze o *technikach zaprzeczania dokonania zbrodni* (s.60), podczas gdy autorzy odnosili swoją teorię do zachowań dewiacyjnych młodzieży. Takich naciągnięć jest sporo, kolejnym jest np. twierdzenie, że teoria więzi społecznej T. Hirschiego (błąd w nazwisku w śródtytule) *w znacznym stopniu wyjaśnia przyczyny rozbitcia Jugosławii* (s. 62), co jest twierdzeniem absurdalnym.

⁹ O pojęciach klas społecznych i nierówności społecznej zob. Sztompka Piotr, *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 196 oraz 345 i n.

¹⁰ Błachut J., Gaberle A., Krajewski K., *Kryminologia*, InfoTrade, Gdańsk 2000, s. 153.

¹¹ Do teorii Roberta Mertona Autorka powraca na s. 120, ale czyni to z błędami, o czym piszę niżej.

Dalej Autorka opisuje teorie wiktyologiczne, ale tu powtarza się ten sam schemat: płytkie, krótkie, podręcznikowe opisy teorii, nic nie wnosząca definicja wiktyologii arbitralnie wybranego autora, definicja ofiary z Deklaracji ONZ sprzed 35 lat, podczas gdy obecnie posługujemy się nowszymi definicjami zawartymi w dokumentach powszechnie obowiązujących (np. Dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępująca decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW czy Konwencji Stambulskiej). Wiedza Autorki na ten temat nie jest uporządkowana, a wywód chaotyczny.

Jeżeli Autorka chciała pokazać swoją znajomość teorii kryminologicznych, to poległa tu na całej linii. Począwszy od tego, że w siedmiu przypadkach Autorka pisze z błędami imiona lub nazwiska teoretyków, na których się powołuje. Po drugie, wszystkie przywołane przez habilitantkę teorie opisane są pobieżnie, krótko, a próby ich odniesienia do sytuacji na Bałkanach wydają się być czynione „na siłę”, są jednozdaniowe i bardzo płytkie. Odnoszę wrażenie, że Autorka przywoływanych przez siebie teorii nie rozumie i nie umie ich prawidłowo przywołać w kontekście tematu monografii. W mojej ocenie rozdział II powinien kończyć się jakąś konkluzją: wybraniem jednej czy dwóch koncepcji, które Habilitantka uważa za szczególnie trafne w odniesieniu do konfliktu w Kosowie, pogłębienie ich opisu, a następnie, w dalszej części pracy powrót do owych teorii i ich weryfikacja w oparciu o wyniki badań własnych. Autorka w dalszej części pracy w ogóle już jednak do koncepcji teoretycznych nie wraca (z wyjątkiem wspomnianego Mertona na s. 120). Poza tym rozdział II nie wnosi do nauki nic nowego: Autorka referuje w dość uproszczony sposób zastane dokonania nauki, a jej własne komentarze, dotyczące adekwatności poszczególnych koncepcji w odniesieniu do konfliktu o Kosowo są bardzo krótkie (ograniczają się niekiedy do akapitu, niekiedy nawet do pojedynczych zdań).

Rozdział III nosi tytuł *Podłoże, źródła i istota konfliktu serbsko-albańskiego*. Przeważenie istoty tego konfliktu, w kontekście całej pracy jest bardzo ważne, zwłaszcza że bardziej szczegółowa historia Bałkanów nie jest przedmiotem nauki w szkole i warto u czytelników tę wiedzę pogłębić i usystematyzować. Przyznam jednak, że historyczny opis Autorki jest dla mnie nieco chaotyczny. Na s. 76 czytelnik dowiaduje się, że pod koniec XVII w. zostało udaremnione serbskie powstanie narodowe, co zakończyło się ucieczką z Kosowa kilkuset tysięcy Serbów. W następnym zdaniu jest już opis wydarzeń z końca XIX w., przede wszystkim powstania Ligi Obrony Narodu Albańskiego. Nie wiadomo co wydarzyło się przez pominięte przez Autorkę 200 lat, kiedy to społeczna i kulturowa przewaga Albańczyków została zastąpiona przewagą serbską. Dalej na tej samej stronie jest wspomniane o pierwszej i drugiej wojnie bałkańskiej, które miały miejsce na początku XX w., ale są to tak krótkie wspomnienia, że trudno o ocenę na ile były one ważne w kontekście tematu książki. Także w dalszej części nie jest łatwe do zrozumienia co dokładnie działo się w XX w. na terenie Kosowa i na czym polegała istota konfliktu. Np. na s. 78 czytamy, że *Kosowarzy [...] w 1974 roku, praktycznie przejęli władzę w tej serbskiej prowincji. Relacja ta była więc asymetryczna i to na niekorzyść niealbańskich mieszkańców formalnie dominujących w republice*. Na s. 80 zaś, że *[...] lata osiemdziesiąte XX wieku odznaczały się dalszym pogłębieniem narodowo-etnicznych konfliktów między Serbami a Albańczykami. W tym okresie nasiliły się też represje i przejawy dyskryminacji wobec nieustannie kurczącej się grupy Serbów ze strony przewyższających ich demograficznie kosowskich Albańczyków*. Czy to oznacza, że w ciągu dekady przewaga niealbańskich mieszkańców stopniała do tego stopnia, że w Kosowie zaczęli dominować Albańczycy? Co było tego powodem? Takich niejasności w tekście jest więcej.

Mam poważne zastrzeżenie co do tego, że Autorka opowiada tę historię konfliktu serbsko-albańskiego jednostronnie, w wielu miejscach wypowiadając się pozytywnie lub neutralnie o Serbach, a negatywnie o Albańczykach i kosowskich Albańczykach. Niejednokrotnie to Serbowie przedstawiani są jako pokrzywdzeni, a Albańczycy jako manipulatorzy i agresorzy. Być może można by było przyjąć i taki punkt widzenia, gdyby był on podparty jakimiś dowodami. Tymczasem Autorka nie odnosi się tu do literatury czy innych dowodów, ale pisze np. (w odniesieniu do poprzednio cytowanego przeze mnie zdania o albańskich represjach i przejawach dyskryminacji wobec Serbów), że *Kosowarzy podtrzymywali swoją narrację, że to oni są opresjonowani i dyskryminowani przez Serbów* (s. 80). Z jednej strony przedstawiona jest jakoby rzeczywista opresja Albańczyków wobec Serbów, z drugiej zaś rzekoma opresja Serbów wobec Albańczyków, przy czym Autorka nie tłumaczy czytelnikom dlaczego daje wiarę jednej ze stron konfliktu, a drugiej jej odmawia. To zresztą nie jedyny przykład takiej nierównowagi. Na s. 84 Habilitantka pisze: *Prezentowano Serbów [większość amerykańskich i zachodnioeuropejskich mediów] jako wyłącznych sprawców czystek etnicznych (jako ludzkie bestie mordujące bez wytchnienia wszelkie nieserbskie nacje), gloryfikowano zaś kosowskich Albańczyków, przedstawiając ich jak bezbronne ofiary serbskiego okrucieństwa i barbarzyństwa*. W przypisie 160 pojawia się stwierdzenie, że *[a]ntyserbska wojna propagandowa, prowadzona przez europejskie i światowe media w czasie trwania konfliktu dopiero w ostatnim czasie (choć nielicznie) zostaje poddana weryfikacji*. Brak jednak przypisu merytorycznego, wskazania kto, jak i gdzie krytykuje przekaz medialny owych czasów. Dalej na s. 82 Autorka pisze, że po tym jak w 1992 r. Serbowie ograniczyli autonomię Kosowa Albańczycy stali się *inicjatorami licznych zamachów terrorystycznych*, a przypis 152 mówi czytelnikowi o historii islamskiego terroryzmu, podczas gdy terrorystyczna działalność albańska miała raczej charakter narodowyzwoleńczy niż religijny. Włączanie tu kwestii religii i pisanie w tym kontekście o islamskim terroryzmie jest nadużyciem. Autorka pisze też, iż *ze wszystkich narodów zamieszkujących Bałkany Zachodnie (oprócz opozycyjnej Chorwacji) to Serbia może poszczycić się najbardziej rozbudowaną, potwierdzoną licznymi źródłami historycznymi tożsamością narodową* (s. 107), a dalej, że *[n]arodowo-etniczny rodowód zarówno Boszniaków, jak i kosowskich Albańczyków, nie jest do końca znany, choć rodzimi historycy tych dwóch narodów czy etnosów usilnie lansują swoją wirsję (pisownia oryginalna) historii, zgodnie z którą kosowscy Albańczycy są potomkami rzymskich plemion Iliryjskich, a tożsamość Boszniaków wypływa bezpośrednio z kultury otomańskiej(...)* (s. 112). Po raz kolejny nie jest jasne dlaczego Autorka daje jednemu z opisywanych narodów prawo do samostanowienia, odbierając je innym. Po raz kolejny także pojawia się ocenna, pejoratywna fraza *usilnie lansują*, która nie przystoi w tekście naukowym, który powinien być obiektywny. Na s. 121 czytamy: *Kosowarzy, jak już wielokrotnie podkreślano w tym opracowaniu, postrzegają swoją nację (etnos) wyłącznie w roli ofiary, przemilczając zbrodnie (lub jawnie im zaprzeczając), których dopuścili się ich rodacy*. Cytowane powyżej wypowiedzi Autorki są oceną subiektywną, bez powołania się na źródła.

W paragrafie 2 rozdziału II, Autorka chce przedstawić serbsko-albański spór terytorialno-demograficzny w świetle wyników badań empirycznych, przy czym jedynym przywołanym tu badaniem jest jeden wywiad pogłębiony z Czarnogórcem (z 2012 r.), który w ogóle nie odnosi się do kwestii Kosowa. Autorka w jednym miejscu wkleja kolejne cytaty z rozmowy bez osadzenia ich w jakimś szerszym kontekście. Poza tym w podrozdziale wątki historyczne mieszają się z niewiele wnoszącymi do ogólnego obrazu anegdotami.

W paragrafie 3 Autorka podejmuje się opisanie sporu kulturowego na obszarze byłej Jugosławii w świetle wyników badań empirycznych, opierając się wyłącznie na własnych badaniach ilościowych,

których prawidłowość przeprowadzenia zakwestionowałam wyżej. Przy czym sposób interpretacji owych wyników także budzi moje zastrzeżenia. Przypomnę, że jedną z badanych grup była grupa (mieszkających poza Kosowem, a w kilku przypadkach w ogóle poza obszarem byłej Jugosławii) składająca się wyłącznie z Serbów, których dobór do badań nie był dobozem reprezentacyjnym. Autorka pyta tę grupę o tożsamość narodową i okazuje się, że w 90% przypadków jest to tożsamość serbska (w 4 przypadkach mieszana, 3 osoby nie odpowiedziały na to pytanie). Przy tak dobranej i celowej próbie odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista.

Dalej następują rozważania o tożsamości narodowej osób mieszkających w Kosowie. Z pewnym zaskoczeniem przyjmuję to, że grupa 39 kosowskich studentów określanych wcześniej (np. na wykresach 2A, 3B czy 8) jako Kosowarzy w tej części książki jest określona jako Kosowarzy i Boszniacy. Autorka ustala tożsamość narodową mieszkających w Kosowie Albańczyków na podstawie wypowiedzi 39 studentów kosowskich oraz 70 Serbów (nie mieszkających w Kosowie). Na dodatek wykresy 11 i 13 są zrobione bardzo niepoprawnie. W pytaniu o narodowość lub grupę etniczną powinna być kategoria. Autorka jej nie zrobiła, poprosiła respondentów o wpisanie jej, a następnie nie pogrupowała w żadnej sposób odpowiedzi. Stąd też otrzymujemy chaotyczny, nieczytelny wykres, w którym mamy 10 kategorii, z których kilka jest tożsamych, ale w związku z literówkami Autorka traktuje je rozdzielnie (np. na wykresie 11: 1 *Bosnian*, 1 *Bosnien*, 2 *Kosovar*, 3 *kosovar*, 1 *albanian and hosovar*, 8 *albanian and koso...*). Z badanej grupy na 39 osób 25 napisało, że swoje pochodzenie określiliby jako mieszane narodowo lub etnicznie. Autorka konstatuje, że *[z]amieszczone tabele sugerują (ze względu na niewielką próbę badawczą), że kosowscy Albańczycy (Kosowarzy) doświadczają głębokich i złożonych dylematów narodowo-etnicznych* (s. 111). To zdanie jest po prostu nieuczciwe naukowo. Nie chodzi jedynie o dobór próby, który nie pozwala na wyciąganie jakichkolwiek ogólnych wniosków, ale także na to, że z badania ilościowego w żaden sposób nie można odczytać, czy świadomość mieszanego pochodzenia narodowościowego lub etnicznego w jakikolwiek sposób oznacza dylemat respondenta. Takie stwierdzenie jest niczym innym jak nieuprawnioną nadinterpretacją. Autorka wkleja też wykres (nr 14), z którego wynika, że większość badanych Serbów uważa, że kosowscy Albańczycy nie stanowią odrębnego narodu, w żaden sposób go nie komentując. Dalej pisze także, że *kosowska społeczność w zasadniczej większości utożsamia się z albańskimi symbolami narodowymi, takim jak flaga, godło (...), a także język (albański) (...)* (s. 114) w ogóle nie podając źródła tej wiedzy.

W tym samym paragrafie Autorka niespodziewanie podejmuje problematykę poważnej przestępczości pokazując, że Kosowarzy kultywują tradycję plemiennie-klanową, opierając tę wiedzę jedynie na odpowiedziach 70 Serbów, którzy w większości stwierdzili, że tak jest (71%, czyli 50 osób) oraz, że kosowscy Albańczycy kultywują tradycję krwawej zemsty (64%, tj. 45 osób). Pytanie to jednak nie zostało zadane mieszkającym w Kosowie Albańczykom. Ustaliwszy na tej podstawie, że istnieje albański kodeks honorowy, Autorka pisze, że *zgodnie z nim o przestępności czynu decyduje prawo zwyczajowe oraz określona wysoka pozycja społeczna sprawcy, niejednokrotnie będąca powodem jego bezkarności. Właśnie ten rodzaj mentalności kosowskiego (albańskiego) społeczeństwa stał się przyczyną uchylania się od odpowiedzialności karnej czołowych kosowskich (albańskich) polityków, oskarżanych o szereg zbrodni w tym o handel narkotykami, ludźmi czy ludzkimi narządami* (s. 116). Dalej przytoczone są sylwetki trzech polityków, którzy byli oskarżani o zbrodnie wojenne i akty terroru, ale z braku dowodów uniknęli odpowiedzialności. Nie twierdzę, że nie istnieją kultury honoru ani że Albańczyków do tej kultury nie można zaliczyć, nie twierdzę, że nie zdarza się, że zbrodniarze wojenni unikają odpowiedzialności, jednak w opracowaniu naukowym, które ma stanowić znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, takie tezy muszą być poparte rzetelnymi badaniami, statystykami,

licznymi opracowaniami naukowymi innych autorów czy raportami. Tu źródeł jest mało, a przeważają w nich informacje prasowe. W konsternację wprowadza też zdanie: *Opisana powyżej domniemana przestępcza działalność kosowarskich polityków (...) wpisuje się w teoretyczną koncepcję R.K. Mertona, w której wszyscy członkowie społeczeństwa są poddawani licznym naciskom celem ochrony określonych uznawanych w danej grupie wartości zaczerpniętych w znacznej mierze z tradycji plemiennie-klanowej, która w swoich założeniach posługuje się przemocą, a jej sprawcy wykazują się swoistą przestępczą innowacyjnością* (s. 120). Rozumiem, że Habilitantka chciała powiązać opisywane przez siebie kwestie z teorią kryminologiczną. Powyższe stwierdzenie nie ma jednak przypisu, a jego treść sugeruje, że Autorka nie zna lub nie rozumie teorii Mertona, na którą się powołuje. Metron nie mówił o konieczności ochrony jakiś wartości, ale o dążeniu do osiągnięcia kulturowo określonych celów, i to dość konkretnych, takich jak np. wysoki poziom konsumpcji, udział we władzy, osiągnięcia naukowe lub kulturalne, sława¹². Autorka przypisuje Mertonowi, że mówił o ochronie wartości „zaczerpniętych w znacznej mierze z tradycji plemiennie-klanowej”, co jest już zupełnym nieporozumieniem. Także trudno uznać, że inspirowanie lub dokonywanie zbrodni wojennych można uznać za opisywaną przez Mertona innowacyjność.

Ostatnia część rozdziału III jest zatytułowana *Bałkańska przestępczość zorganizowana jako źródło i następstwo kultury klanowo-plemiennej*. Tytuł z jednej strony sugerowałby, że Autorka zamierza zająć się przestępczością zorganizowaną wszystkich narodów bałkańskich, z drugiej jednak strony wcześniej pisała, że kultura klanowo-plemienna jest charakterystyczna dla Albańczyków. I rzeczywiście, rozdział *de facto* jest poświęcony jedynie albańskiej przestępczości zorganizowanej. Badania empiryczne w tej części oparte są wyłącznie o badania ilościowe, przy czym respondenci (zarówno Kosowarzy jak i Serbowie) zostali zapytani o to, czy na terenie krajów byłej Jugosławii działają zorganizowane grupy przestępcze? oraz o to, czy takie grupy działają na terytorium Kosowa? Ponieważ albańska młodzież odpowiedziała głównie, że nie ma takiej wiedzy (odnośnie do Kosowa: 94% nie wiem, 6% uważa, że takiej przestępczości nie ma), Autorka konstatuje, że *[w] związku z tym domniemywa się, że młodzi Kosowarzy nie dopuszczają do siebie myśli, że w ich kraju mogą działać zorganizowane przestępcze lub nie mają świadomości, że zorganizowane plemiennie-klanowe syndykaty mają charakter przestępczy* (s. 123-124). Zebrany materiał badawczy nie pozwala na takie domniemania, badaczka nie może w interpretacji wyniku badania dopisywać treści, o których nie wie (*nie dopuszczają do siebie myśli*). Druga część stwierdzenia pokazuje, że Autorka ma inny pogląd (wie, że w Kosowie i byłej Jugosławii istnieje albańska przestępczość zorganizowana, choć na tym etapie nie jest znane źródło tej wiedzy). Świadomość istnienia przestępczości zorganizowanej w byłej Jugosławii i Kosowie mają Serbowie (o ich istnieniu jest przekonana 3/4 badanej grupy), ale Autorka nie komentuje tego wyniku. Zwracam uwagę, że pytanie dotyczyło przestępczości zorganizowanej w ogóle, a nie albańskiej przestępczości zorganizowanej, a tak zdaje się to interpretować Autorka. Wnioskuje to z połączenia tejże przestępczości z kwestią klanowości, a następnie z dalszym opisem odnoszącym się wyłącznie do przestępczości albańskiej. Opis ten jest zresztą oparty o jedną książkę i jeden artykuł naukowy. Pozostałe przypisy odnoszą się do artykułów prasowych lub internetowych. Na s. 127 Autorka proponuje wprowadzenie pojęcia „sprawiedliwości równoległej”, choć rozważań na ten temat nie pogłębia. Szkoda, bo nie jest dla mnie jasne, czy Autorka świadomie używa pojęcia „sprawiedliwość” zamiast „prawo” oraz czym to jest podyktowane? Jaka jest różnica między wprowadzonym pojęciem „sprawiedliwości równoległej” a znanym i opisanym w doktrynie pojęciem „prawa zwyczajowego”?

¹² Błachut J., Gaberle A., Krajewski K., *Kryminologia*, InfoTrade, Gdańsk 2000, s. 108.

Rozdział IV nosi tytuł *Konflikt serbsko-albański jako źródło przestępczości w świetle wyników badań empirycznych*, natomiast **rozdział V** jest zatytułowany *Przestępczość jako następstwo konfliktu serbsko-albańskiego w świetle wyników badań empirycznych*. Przyznam, że nie rozumiem różnicy w tych tytułach, zwłaszcza że w obu rozdziałach Autorka właściwie nie odnosi się do związków między konfliktem serbsko-albańskim a przestępczością, raczej koncentrując się na opisie przestępczości na terenie Kosowa, ale także Serbii i Czarnogóry (z tych miejsc pochodzą bowiem respondenci). W mojej ocenie są to rozdziały kluczowe do zweryfikowania postawionej przez Autorkę głównej hipotezy badawczej: *Występujące u podłoża konfliktu serbsko-albańskiego uwarunkowania terytorialne i demograficzne przyczyniają się do rozwoju określonych zachowań przestępczych na obszarze krajów byłej Jugosławii* oraz głównego problemu badawczego: *Jakie uwarunkowania przyczyniają się do rozwoju określonych zachowań przestępczych na obszarze krajów byłej Jugosławii?* jak również powinny dawać odpowiedzi na postawione na s. 26 szczegółowe problemy badawcze i hipotezy szczegółowe.

W tym miejscu należy podnieść, że nie jest jasny zakres terytorialny, jaki miałyby być objęte badaniami. Tytuł monografii koncentruje się na serbsko-albańskim konflikcie o Kosowo. W rozdziale III Autorka z jednej strony pisze o konflikcie między Serbami a Albańczykami przede wszystkim w kontekście Kosowa, z drugiej zaś pojawia się stwierdzenie o *bałkańskiej* przestępczości zorganizowanej. W hipotezie głównej i głównym pytaniu badawczym Habilitantka pisze o zachowaniach przestępczych *na obszarze krajów byłej Jugosławii*. Kraje byłej Jugosławii to obecnie Serbia, Czarnogóra, Macedonia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Słowenia i kontrowersyjne w swoim statucie Kosowo, które jest głównym przedmiotem zainteresowania Autorki. W swojej pracy Habilitantka (wbrew temu, co chciała zweryfikować stawiając określoną hipotezę i pytanie badawcze) nie zajmuje się wszystkimi państwami powstałymi po rozpadzie Jugosławii, a swoje rozważania ogranicza jedynie do Serbii, Czarnogóry i Kosowa, przy czym nie tłumaczy, co jest podstawą tego wyboru.

Autorka dokonuje także arbitralnego wyboru przestępstw, które opisuje (rozdzielając ich opis między rozdział IV i V wedle niezrozumiałego dla mnie klucza). W rozdziale IV opisane zostały: przestępstwa z nienawiści, przestępstwa o charakterze terrorystycznym i przestępstwa o charakterze korupcyjnym. W rozdziale V znajdujemy badanie poziomu lęku przed przestępczością i kilka uwag na temat poziomu ogólnej przestępczości w Serbii, Czarnogórze i Kosowie, a następnie odniesienia do handlu ludźmi, bronią, narkotykami i dokumentami tożsamości, czyli działaniami wchodzącymi w zakres przestępczości zorganizowanej.

Odnosząc się do przestępstw z nienawiści w ogóle nie opisuje jednak współczesnej sytuacji w krajach byłej Jugosławii. Ten rozdział ma charakter historyczny, odnosi się do wydarzeń z lat 90. XX wieku i pierwszej dekady wieku XXI, przy czym terytorialnie opis obejmuje zdarzenia w dzisiejszym Kosowie, terytorium Serbskiej Krajiny oraz Bośni i Hercegowinie. Ta część opiera się głównie na badaniach terenowych Autorki (przy czym Autorka nie podaje z kim rozmawiała w czasie tych badań, kto był źródłem informacji, nie potwierdza uzyskanych przez siebie informacji innymi źródłami), raportach Tadeusza Mazowieckiego, który na początku lat 90. był specjalnym sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka ONZ w byłej Jugosławii oraz artykułach publicystycznych z czasopism i stron internetowych.

To, co mogłoby być rzeczywiście powiązane z tematem pracy to przyjrzenie się, jak konflikty wojenne, spory terytorialne i animozje narodowościowe i etniczne z opisanego przez Autorkę okresu przekładają się na dzisiejsze przestępstwa z nienawiści. Jak są one definiowane prawnie w poszczególnych

państwach byłej Jugosławii? Jaka jest skala ich zjawiska? Jaka jest reakcja prawnokarne? Niestety, tego wątku Habilitantka nie poruszyła.

Połowa podrozdziału dotyczącego przestępstw o charakterze terrorystycznym poświęcona jest poczuciu bezpieczeństwa badanych grup. Ten wątek logiczniej byłoby połączyć z ogólnym opisem przestępczości, który znajduje się w rozdziale V. Autorka pokazuje poziom poczucia bezpieczeństwa badanych Serbów mieszkających w Serbii i Czarnogórze (tu następuje w przypisach 317 i 318 odesłanie do raportów o bezpieczeństwie i przestępczości na terenie tych dwóch państw, ale Autorka nie omawia danych, ograniczając się jedynie do przypisów). Pomijając fakt, że badane grupy są zbyt małe i niereprezentatywne, to zadanie mieszkańcom Serbii i Czarnogóry pytania o ocenę poziomu bezpieczeństwa w Kosowie jest absurdalne. Sama Habilitantka pisze, że respondenci opierają swoją wiedzę na relacjach medialnych. Nie mają swoich doświadczeń, bo w Kosowie nie mieszkają. Zderza odpowiedzi respondentów serbskich z odpowiedziami albańskich studentów w Kosowa, których wysoki poziom poczucia bezpieczeństwa tłumaczy tym, że *to oni [Albańczycy] zawładnęli tym terytorium i są w zdecydowanie lepszej sytuacji niż zamieszkujący ten obszar nieliczni już Serbowie. W związku z tym miażdżąca przewaga demograficzna Kosowarów pozwala dyktować tej większości warunki funkcjonowania pozostałym narodom czy grupom etnicznym przebywającym na tym spornym terytorium, Serbowie zaś czują się intruzami w tym już albańskim (kosowarskim) kraju, który przez wieki należał do Serbii.* (s. 146-147). Cała ta wypowiedź jest nieuprawniona. Przewaga demograficzna sama w sobie nie musi być pozytywnie skorelowana z poczuciem bezpieczeństwa lub jego brakiem. Także Polacy, grupa narodowościowo i etnicznie mocno homogeniczna, doświadczają lęku przed przestępczością. Jest on skorelowany z bardzo wieloma czynnikami. Jednym z nich jest na przykład wiek i płeć respondentów. Ludzie młodzi we wszystkich badaniach deklarują mniejszy lęk przed przestępczością niż osoby starsze, a ten czynnik demograficzny akurat mocno różnicował obie badane grupy. Poza tym na podstawie tego, co czytamy w monografii, nie możemy wyciągać żadnych wniosków co do tego czy Serbowie czują się intruzami w Kosowie. Nie twierdzę, że tak nie jest, ale to wymaga udowodnienia. Tymczasem Autorka nie przywołuje żadnych potwierdzających to badań, a jej serbscy respondenci nie mieszkają w Kosowie i nie wiemy nawet czy chociaż część z nich kiedykolwiek tam mieszkała. Fragmenty wywiadu cytowane na s. 148-151 nie wnoszą nic merytorycznego, ponieważ są to wypowiedzi polskiego Białorusina, który w Kosowie był, ale nie mieszkał tam i dotyczą sytuacji sprzed 15-20 lat, więc nijak nie odnoszą się do obecnego poziomu bezpieczeństwa czy przestępczości w Kosowie. Autorka nie zbadała rzetelnie kwestii występowania zagrożenia terrorystycznego w krajach byłej Jugosławii, bo trudno za takie badanie uznać skierowane do respondentów pytanie *Czy na terytorium byłej Jugosławii dochodzi do aktów terrorystycznych?*(s. 152-153). Sama opinia badanych na ten temat nie jest wystarczającą odpowiedzią na to pytanie. Na dodatek Autorka zdaje się mieć wiedzę, że do takich aktów dochodzi, ale tego zagadnienia nie rozwija. Uznaje, że udzielenie przez 88% badanych studentów kosowskich odpowiedzi „nie wiem” nie jest w rzeczywistości przejawem niewiedzy, lecz rozmyślnego uchylenia się odpowiedzi na to pytanie (s.159). Habilitantka podaje tylko kilka przykładów zatrzymań, przesłuchań i oskarżeń o działalność terrorystyczną na terenie Kosowa (nie podaje, by którakolwiek z oskarżonych osób została skazana). Zdecydowanie więc brakuje rzetelnych informacji o aktach terroryzmu w krajach byłej Jugosławii. Autorka łączy także obecne akty terroru w Kosowie z uprzednim działaniem Armii Wyzwolenia Kosowa (s. 154), przy czym tej tezy nie popiera żadnymi dowodami.

Badanie skali i problemu korupcji w krajach byłej Jugosławii także nie może być uznane za rzetelne. Autorka (na s. 160) pisze, że najwyższy wskaźnik korupcji w regionie mają Kosovo, Bośnia i

Hercegowina oraz Albania, jednak nie podaje w tym miejscu źródła. Na s. 166 pisze o poziomie korupcji na podstawie raportu Transparency International z 2019 r., podając jednak tylko informacje o Albanii, Kosowie, Macedonii, Czarnogórze i Serbii. Ten sam indeks mówi jednak (czego Autorka nie podaje), że sytuacja w Chorwacji jest nieco lepsza, a w Słowenii znacznie lepsza (na poziomie Polski). Jeżeli Autorka założyła zbadanie wszystkich krajów regionu, to warto byłoby się przyjrzeć temu jakie czynniki wpływają na różnice w poziomie korupcji w tych państwach. Reszta prezentowanej wiedzy oparta jest na badaniach ankietowych Serbów oraz kosowskich Albańczyków (przy czym znów Serbowie są proszeni o wypowiedzianie się na temat Kosowa, w którym nie mieszkają).

Jedną z najważniejszych merytorycznie części monografii powinno być przedstawienie poziomu przestępczości w krajach byłej Jugosławii. Autorka poświęca temu zagadnieniu jednak zaledwie 9 stron, przy czym opis tego zagadnienia jest poprowadzony bardzo źle. Po pierwsze, Autorka w ogóle nie opisuje wszystkich państw byłej Jugosławii, a jedynie wybrane (przy czym nie jest znana motywacja takiego a nie innego wyboru). Po drugie, nie porównuje w żaden usystematyzowany sposób statystyk przestępczości w poszczególnych państwach. Jedynie zabójstwo jest analizowane dla wybranych państw z wykorzystaniem współczynnika (liczba zabójstw na 100 tys. mieszkańców). Poza tym Autorka w ogóle nie posługuje się współczynnikiem przestępczości, więc trudno o jakiegokolwiek rzetelne porównanie jej poziomu w poszczególnych państwach. Nawet podane dane liczbowe dotyczą różnych przestępstw: w Kosowie jest to nielegalne posiadanie broni, udział w nielegalnych zgromadzeniach i przestępstwa na tle narodowym i etnicznym, w Serbii przestępstwa przeciwko mieniu i przemoc domowa, w Czarnogórze jest tylko wzmianka o nasilonej przestępczości przeciwko życiu i zdrowiu. Autorka pisze też o wynikach badań ankietowych i terenowych (s. 172) (Przy czym w ogóle nie wiadomo jakiego rodzaju badania terenowe i na jakiej grupie ma na myśli. Wcześniej do tych badań nie ma żadnego odniesienia.), przy czym trudno uznać za miarodajne odpowiedzi w sumie 109 osób na pytania o ocenę poziomu przestępczości w krajach byłej Jugosławii i Kosowie. Po trzecie zaś, źródłem informacji są w znacznej mierze artykuły prasowe lub internetowe. Na ten temat jest trochę literatury w języku angielskim, więc można było sięgnąć także do innych źródeł niż te, z których skorzystała Habilitantka.

W dalszej części rozdziału Autorka analizuje cztery przestępstwa związane z przestępczością zorganizowaną: handel ludźmi, bronią, narkotykami czy dokumentami tożsamości. Jak pisałam wyżej: wybór ten jest arbitralny i Habilitantka w żadnym miejscu nie pisze dlaczego zdecydowała się ograniczyć opis przestępczości do tych właśnie specyficznych czynów. Na początek zadaje pytanie o to, czy do takich czynów dochodziło¹³ na terenie Serbii, Czarnogóry i Kosowa (pytana jest ta sama, niereprezentatywna, grupa respondentów) i owszem, respondenci twierdzą, że takie przypadki miały miejsce, najczęściej wskazując na handel narkotykami. Odpowiedzi tych nie da się właściwie w sensowny sposób przeanalizować, bo na pytanie „czy na terenie Polski dochodziło do następujących zdarzeń: handel ludźmi, bronią, narkotykami, dokumentami tożsamości?” należałoby za znaczyć „tak” przy każdej odpowiedzi, bo w przeszłości, w bliżej nieokreślonym czasie niewątpliwie takie zdarzeniach (choćby i pojedyncze) miały miejsce. Odpowiedzi respondentów nie odnoszą się ani do czasu występowania tych zjawisk ani ich skali.

¹³ Pytanie jest zadane w czasie przeszłym (po angielsku z błędem) i nie wiadomo nawet jakiego okresu dotyczy. Nie można jednak uznać, że dotyczy sytuacji obecnej (bo wtedy powinno być zadane w czasie teraźniejszym).

Wszystkie rozważania odnośnie do tych przestępstw dotyczą tylko Serbii, Czarnogóry i Kosowa, więc w Autorka znów nie analizuje poziomu przestępczości we wszystkich krajach byłej Jugosławii, a tym samym uniemożliwia zweryfikowanie hipotez czy też udzielenie odpowiedzi na pytania badawcze.

Opis wymienionych wyżej przestępstw nie jest pogłębiony, znów w wielu przypisach pojawiają się odniesienia do artykułów prasowych i internetowych. Autorka poza raportami właściwie nie korzysta z literatury przedmiotu, a taka oczywiście istnieje. Zwłaszcza bogata jest w obszarze przestępczości zorganizowanej, do której zaliczają się wszystkie analizowane w tej części książki przestępstwa. Ta część monografii jest bardzo ogólnikowa, anegdotyczna, podstawowym źródłem informacji są badania własne Habilitantki, które nie mogą być podstawą rzetelnej analizy rzeczywistości. Przede wszystkim jednak przeprowadzony proces badawczy nie daje podstawy do udzielenia odpowiedzi na pytanie [j]akie uwarunkowania przyczyniają się do rozwoju określonych zachowań przestępczych na obszarze krajów byłej Jugosławii? Autorka bowiem nie bada tych uwarunkowań dostatecznie głęboko i rzetelnie.

Ostatni w książce **rozdział VI**, *Wymiar sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw dokonanych podczas konfliktu serbsko-albańskiego*, służy przede wszystkim udzieleniu odpowiedzi na pytanie *jaka jest skuteczność wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw dokonywanych podczas konfliktu serbsko-albańskiego?* oraz zweryfikowaniu hipotezy badawczej, że *poziom efektywności wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw dokonywanych podczas konfliktu serbsko-albańskiego należy ocenić jako umiarkowany*.

O ile w innych hipotezach i pytaniach badawczych Autorka chciała badać związek między przestępczością pospolitą i zorganizowaną w krajach byłej Jugosławii w odniesieniu do konfliktu serbsko-albańskiego, o tyle w ostatnim rozdziale nacisk został położony wyłącznie na zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości, choć nawet w przywołanych wyżej hipotezie i pytaniu można zrozumieć, że chodzi o wszelkiego rodzaju przestępstwa, do których doszło w specyficznym czasie konfliktu serbsko-albańskiego.

Głównym źródłem weryfikacji hipotezy są przeprowadzone przez Autorkę opisane wyżej ankiety. Pomijając fakt, że opinia tak dobranej grupy nie może być miarodajna, to wyrażane przez respondentów zdanie jest tylko ich opinią właśnie, a niekoniecznie potwierdzeniem rzeczywistości. Nie wiem też w jaki sposób do rozwiązania problemu badawczego miałyby się przyczynić pytania o to *jaka nacja (narodowość) była najczęściej skazywana przez trybunał haski?* (s. 224) albo pytania o ocenę kontrowersyjnych postaci historycznych w oczywisty sposób oceniane różnie przez obie strony konfliktu (s.234 i nast.).

Moim zdaniem konstrukcja tego rozdziału i zastosowana metodologia badawcza nie są wystarczające do tego, by rzetelnie odpowiedzieć na postawione pytanie badawcze czy zweryfikować hipotezę.

Przedstawiona jako osiągnięcie naukowe monografia jest pozycją z dziedziny kryminologii, co Habilitantka podkreśla, dodając podtytuł *Studium kryminologiczne*. W tym miejscu należy podkreślić, że kryminologia jest dziedziną interdyscyplinarną. W Polsce zajmują się nią przede wszystkim osoby z wykształceniem prawniczym, jednak nie są jedyni. W krajach anglosaskich kryminolodzy wywodzą się przede wszystkim z kręgu socjologów, a i w Polsce mamy niemało socjologów dewiacji, których śmiało można określić mianem kryminologów. Co więcej, badania w dziedzinie kryminologii ze swojej perspektywy podejmuje także osoby zajmujące się m.in. geografiami (np. Stanisław Mordwa) czy historią

(np. Mateusz Rodak). Każda osoba zajmująca się zawodowo kryminologią musi jednak w awansie naukowym określić, w jakiej dyscyplinie chce uzyskać stopień i w mojej ocenie powinna zaakcentować dorobek tejże dyscypliny w swojej pracy. Habilitantka, będąca z wykształcenia prawniczką, umiejscawia swój dorobek w dyscyplinie nauki prawne, choć oczywiście, prezentując wyniki swoich badań empirycznych Autorka korzysta z dorobku socjologii.

W kontekście całej pracy Habilitantki mam **poważne wątpliwości co do tego czy recenzowaną monografię można uznać za osiągnięcie, które powinno być przypisane do dyscypliny nauki prawne**. Sama Autorka pisze, że w przeprowadzonych przez nią badaniach *podjęto próbę zbadania relacji serbsko-albańskich* (s. 23). Samo w sobie badanie relacji międzykulturowych nie może być uznane jako praca z obszaru kryminologii, a już na pewno nie jest to obszar nauk prawnych.

Główny problem badawczy *Jakie uwarunkowania przyczyniają się do rozwoju określonych zachowań przestępczych na obszarze krajów byłej Jugosławii?* mógłby zostać potraktowany jako dotyczący dziedziny kryminologii, z zaznaczeniem jednak, że odpowiedź na to pytanie będzie stawiana w oparciu o dorobek (badania empiryczne, analizę dogmatyczną) mieszczący się w zakresie dyscypliny nauki prawne. Uważam jednak, że tak się nie stało. Badania empiryczne, jak już podkreślałam wyżej, są przeprowadzone nieprawidłowo. Brak także rzetelnego, całościowego odniesienia do statystyk przestępczości na terenie Kosowa i krajów byłej Jugosławii, brak analizy prawnokarnej prawa Kosowa czy innych państw bałkańskich, brak badań prawnoporównawczych, brak badania polityki karnej wybranych państw regionu. Rozdział VI, poświęcony opisowi wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw dokonanych podczas konfliktu serbsko-albańskiego dotyczy tylko szczególnych przestępstw ściąganych przez prawo międzynarodowe, a nie przestępstw pospolitych opisywanych w rozdziałach IV i V i na dodatek nie wnosi do nauki niczego nowego.

Główna hipoteza badawcza, że *Występujące u podłoża konfliktu serbsko-albańskiego uwarunkowania terytorialne i demograficzne przyczyniają się do rozwoju określonych zachowań przestępczych na obszarze krajów byłej Jugosławii* w mojej ocenie nie odnosi się w ogóle do nauk prawnych. Uwarunkowania terytorialne i demograficzne same w sobie nie mogą przyczyniać się do przestępczości. Uwarunkowania geograficzne mogą czynić pewne rodzaje przestępczości łatwiejszymi. Nie rozumiem co Autorka ma na myśli pisząc ogólnie o „uwarunkowaniach demograficznych”. Czy chodzi o długoletnie konflikt narodowościowy? Obie te kwestie (uwarunkowania geograficzne i demograficzne) nie wpisują się w zakres zainteresowań nauk prawnych.

Jeżeli chodzi o najistotniejszą część pracy badawczej, czyli weryfikację postawionych hipotez i udzielenie odpowiedzi na pytania badawcze, to Autorka nie odnosi się do poszczególnych kwestii w treści książki, w poszczególnych rozdziałach nie przedstawia odpowiedzi, nie argumentuje w odpowiednich częściach monografii dlaczego poszczególne hipotezy uznaje za zweryfikowane pozytywnie. Mam wrażenie, że sama Habilitantka traci z oczu tę perspektywę i w toku pisania książki nie koncentruje się na postawionych przez siebie hipotezach i pytaniach. Odnosi się do nich jedynie na s. 265-267 udzielając na pytania jednozdaniowych odpowiedzi, a hipotezy kwitując stwierdzeniami, że zostały one zweryfikowane pozytywnie. Moim zdaniem nie są one jednak uprawnione. Jak już pisałam wyżej: przyjęta przez Habilitantkę metodologia badań uniemożliwia rzetelną weryfikację hipotez i odpowiedzi na pytania badawcze w oparciu o badania empiryczne. Sama habilitantka pisze zresztą, że dobór próby badawczej uniemożliwia wyciąganie ogólnych wniosków.

Reasumując: Przedstawiona do oceny książka *Serbsko-albański konflikt o Kosowo. Studium kryminologiczne* z uwagi na niedostateczną metodologię badawczą, płytki i bardzo skrócony opis teorii

kryminologicznych, które Habilitantka „na siłę” usiłuje dopasować do sytuacji na Bałkanach, wyrwkowy i subiektywny opis przestępczości w Serbii, Czarnogórze i w Kosowie oparty na niewystarczającym materiale empirycznym, a także zbyt wąską, opartą na niedostatecznych źródłach analizę wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw dokonanych podczas konfliktu serbsko-albańskiego **nie jest pozycją monograficzną, która stanowiłaby znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne** i z tego względu Habilitantka nie spełnia warunku wynikającego z art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, koniecznego do nadania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki prawne.

3. Ocena aktywności naukowej

Poza posiadaniem w dorobku osiągnięcia naukowego, stanowiącego znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, kolejnym warunkiem koniecznym do uzyskania stopnia doktora habilitowanego w konkretnej dziedzinie jest wykazywanie się przez Habilitantkę istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury¹⁴, w szczególności zagranicznej.

Ponieważ postępowania habilitacyjne prowadzone na podstawie ustawy z 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce jest nowe, to nie wykształciła się jeszcze w tym obszarze żadna praktyka, a i zdania komentatorów są podzielone odnośnie do tego jakiego rodzaju formę aktywności naukowej powinno się tu brać pod uwagę. W ustawie mowa o **istotnej** aktywności naukowej, więc w moim rozumieniu nie można do niej zaliczyć takich form aktywności jak udział w seminariach naukowych, konferencjach czy wykłady gościnne dla studentów innych jednostek akademickich lub naukowych, bo jest to normalna, standardowa aktywność każdego praktykującego naukowca. Istotną aktywnością naukową byłoby np. współorganizowanie dużej konferencji naukowej (organizowanej przez różne jednostki), a przede wszystkim udział w grantach badawczych, realizowanych w innych niż macierzysta jednostkach naukowych lub akademickich oraz praca w zespołach badawczych w innych ośrodkach, a także staże naukowe w innych ośrodkach. Ustawa mocno podkreśla także, że istotne jest współpraca z jednostkami zagranicznymi.

Jeżeli chodzi o współpracę Habilitantki z uczelniami lub instytucjami naukowymi, to dr. Magdalena Ickiewicz-Sawicka podaje miesięczny staż odbyty we wrześniu 2013 r. Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia w Warszawie, a poza tym 5-dniowy staż na Uniwersytecie we Flensburgu (gdzie prowadziła zajęcia dydaktyczne ze studentami) oraz dwutygodniowe badania terenowe w 2015 r., gdzie współpracowała naukowo i badawczo z Uniwersytetem Belgradzkim, jednak konkretnie z Belgradzką Akademią sztuk Pięknych i Akademią Sztuki Cerkiewnej w Belgradzie, a zatem nie w dyscyplinie nauki prawne, w której to dyscyplinie prowadzone jest postępowanie habilitacyjne.

Przedstawiony we wniosku habilitacyjnym dorobek dr. Magdaleny Ickiewicz-Sawickiej jest ilościowo imponujący. Problem stanowi jednak to, że przy ocenie aktywności naukowej powinno brać się pod uwagę publikacje, wystąpienia na konferencjach krajowych i międzynarodowych, a także udział w grantach badawczych, które dotyczą dyscypliny, w której osoba ubiega się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Problem z aktywnością naukową Habilitantki polega na tym, że nie jest ona skoncentrowana na dyscyplinie nauki prawne, a wręcz większość tej aktywności naukowej jest realizowana w innych dyscyplinach, takich jak: nauki o kulturze i religii, nauki o bezpieczeństwie, nauki o polityce i administracji.

¹⁴ W moim rozumieniu współpraca z instytucjami kultury odnosi się do osób starających się o stopień doktora habilitowanego w dyscyplinach artystycznych.

Aktywność publikacyjna Habilitantki jest ogromna, przez 15 lat po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych opublikowała 67 prac¹⁵. Zwraca uwagę szerokie spektrum zainteresowań Habilitantki, jednak w związku z postępowaniem habilitacyjnym w dyscyplinie nauki prawne moja ocena musi dotyczyć jedynie tego zakresu. Poza ocenioną przeze mnie wyżej monografią zgłoszoną jako podstawowe osiągnięcie naukowe, dr Magdalena Ickiewicz-Sawicka jest autorką lub współautorką jeszcze dwóch monografii, z czego tylko jedna: *Kultura a zbrodnia – społeczno-kulturowe uwarunkowania przestępczości* jest w dyscyplinie nauki prawne. Jest to ciekawa pozycja, ale syntetyczna, Habilitantka podaje, że jest autorką 1/3 umieszczonej tam treści, a więc ok. 35 stron. Dr Magdalena Ickiewicz-Sawicka napisała też 39 rozdziałów w monografiach naukowych, ale w mojej ocenie jedynie 10 można zaliczyć do dyscypliny nauki prawne¹⁶. Pozostałe poruszają zagadnienia z innych, wymienionych przeze mnie wyżej, dyscyplin. Podobnie rzecz się przedstawia jeśli chodzi o artykuły naukowe: spośród 11 opublikowanych po doktoracie zaledwie 4 mogą być zaliczone do dyscypliny nauki prawne¹⁷.

Nawet w publikacjach, które (sądząc po tytułach) można zaliczyć do dyscypliny nauki prawne, dr Magdalena Ickiewicz-Sawicka niekiedy nie odwołuje się w wystarczającym stopniu do literatury prawniczej czy kryminologicznej¹⁸. Przeważa tu piśmiennictwo z innych dyscyplin oraz (krytykowane przeze mnie w recenzji monografii *Serbsko-albański konflikt o Kosowo*) nadmiernie częste sięganie do publikacji takich jak artykuły prasowe, artykuły w periodykach nienaukowych, portale internetowe.

Jeżeli chodzi o wystąpienia konferencyjne, to z ogromnej listy wymienionej przez Habilitantkę jedynie 9 można zaliczyć do nauk prawnych¹⁹.

Ważną częścią aktywności naukowej jest także realizacja grantów badawczych lub udział w zespołach badawczych. Tego rodzaju aktywność naukowa jest szczególnie ważna w kryminologii, która jest nauką empiryczną. Habilitantka nie podaje jednak, by była kierowniczką czy członkinią jakiegokolwiek zespołu badawczego. W 2015 r. prowadziła przez dwa tygodnie badania w Belgradzie, a w latach 2018-2019 odbyła trzy kilkudniowe wizyty w Kosowie i Czarnogórze, gdzie prowadziła badania terenowe, jednak nie były one w żaden sposób umocowane instytucjonalnie i nie miały charakteru realizacji grantu badawczego.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi należy stwierdzić, że dr Magdalena Ickiewicz-Sawicka jest aktywna naukowo jeśli chodzi o publikacje i udział w konferencjach, jednak **nie jest to istotna aktywność w dyscyplinie nauki prawne.**

4. Konkluzja

- 1. Jednoautorska monografia naukowa *Serbsko-albański konflikt o Kosowo. Studium kryminologiczne*, przedstawiona przez dr Magdalenę Ickiewicz-Sawicką jako podstawowe osiągnięcie naukowe, w mojej ocenie nie stanowi znacznego wkładu w rozwój dyscypliny nauki prawne.**

¹⁵ Ze zdziwieniem przyjął fakt, że Habilitantka nie udostępniła tych prac recenzentom ani w formie tradycyjnej ani elektronicznej. Nie wszystkie są umieszczone w otwartym dostępie.

¹⁶ Do dyscypliny nauki prawne można zaliczyć wymienione w podpunkcie 2.1. Wykazu osiągnięć naukowych lub artystycznych rozdziały o numerach: 2, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 16, 17, 18 i 19).

¹⁷ Do dyscypliny nauki prawne można zaliczyć wymienione w podpunkcie 4. Wykazu osiągnięć naukowych lub artystycznych artykuły o numerach 1, 4, 6 i 10).

¹⁸ Mogę to stwierdzić jedynie w stosunku do publikacji, które udało mi się znaleźć w otwartym dostępie.

¹⁹ Wymienione w podpunkcie 5.1. Wykazu osiągnięć naukowych lub artystycznych pozycje o numerach: 10, 14, 16, 18, 19, 21, 23, 25 i 29.

2. W mojej ocenie dr Magdalena Ickiewicz-Sawicka nie wykazuje się aktywnością naukową, która mogłaby zostać uznana za istotną w dyscyplinie nauki prawne.
3. W związku z powyższym, w mojej ocenie, dr Magdalena Ickiewicz-Sawicka nie spełnia warunków określonych w art. 219 ust. 1 pkt 2 i pkt 3, ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, koniecznych do nadania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki prawne.
4. Z wyżej wymienionych względów wnoszę o podjęcie przez Komisję Habilitacyjną uchwały wyrażającej negatywną opinię w przedmiocie nadania dr Magdalenie Ickiewicz-Sawickiej Rady Naukowej Dyscypliny nauki prawne Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki prawne.

Deanna Weidlichowska-Fajst